WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI



NR 5 ROK XI

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN. UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

LUTY 1931

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji" (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1929/30 z przesyłką pocztową niezmienione

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	2·25 zł.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	3·15 zł.	Dla wszystkich zagranicą:	4·50 zł.

Pojedyńczy numer: **(pół dolara)**

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	25 gr.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	35 gr.	Dla wszystkich zagranicą:	50 gr.

Nr. konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

str.

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski, Zakopane.

W radosnem zjednoczeniu z młodzieżą całego świata katolickiego Ojcu Świętemu Piusowi XI. w dziewiątą rocznicę wyboru i koronacji na Piotrowej Stolicy wyrazy najgłębszego hołdu, synowskiego oddania i niezłomnej wierności składają sodalicje marjańskie uczniów szkół średnich Polski.

LUDWIK BAŁDA S. M.
Poznań.

Na Gromniczną.

Do gwiazd się wdzięczą
ubielone pola...
Szronową szadzią
sad przypadł i chaty;
Luty sroży się mróz...
Do wrót, z odległych nocy czeluści
złe ciągnie:
wilków stado!
Już...! Już...!
Opłotków dopada!
O Boże!!!
Zginie dobytek,
a może i w ludziach ofiary!
Lecz... cóż to??

Wstrzymała się czereda!
Niewiasta ze świecą w dłoni
wejścia do domostw broni,
gdy ludzi zmożył sen.
Pierzchło przed dziwnym ognikiem
złe!!!
Wieś śpi spokojnie...
Luty sroży się mróz...
Śniegiem bielone pola
wdzięczą się do gwiazd..
A mlecznym szlakiem
z gromnicą w ręku,
w srebrnej księżyca poświacie
kroczy Matuchna Boża
pełniąc straż nad ziemią.

Żyj w Chrystusie, rośnij w duszy i bądź w każdej walce Twojej Żołnierzem Zwycięskim!

Matce Najmilszej Cię oddaję Drogi mój.

Twój *Moderator.*

U lekarza

— Ileż to więc razy chodzicie matko do spowiedzi?

— Co tydzień, a już najmniej co dwa, panie doktorze.

— No to wy macie strasznie dużo tych grzechów!

— Panie doktorze — a ile my się też lat już znamy?

— Ile? Myślę, że koło piętnastu.

— A tak! Piętnaście. Proszę mi też powiedzieć, ile ja tu razy już byłam?

— Ee — policzyć nie potrafię!

— No, a ile razy byłam tak naprawdę ciężko chora?

— Nigdy! Zdrowiście jak buk! Źleby było z nami, jakby każdy miał takie zdrowie. Razem z aptekarzami zeszlibyśmy na psy!

— Tak, tak. A przecież muszę mieć jakiś powód, jak tu przychodzę. Tu jakaś mała rana, więc proszę o jodynę, tu znów kaszel pomęczy człowieka, to znów gdzieś się oparzę i tak ciągle.

— Ii — same drobiazgi!

— Prawda święta. Ale czy mam czekać z tym drobiazgiem, aż przyjdzie zakażenie krwi? Czy mam więc też czekać ze świętą spowiedzią, aż dostanę zakażenia duszy?

— Ale macie matko języczek!

— Ano, dar Boski — panie doktorze. Zostańcie z Bogiem!

(Ze słowackiego: *Posol*, Trnava).

Tydzień Propagandy Trzeźwości.
(1 — 8 lutego 1931).

Co roku pierwsze dni miesiąca lutego w Polsce zwracają naszą uwagę na jedną z najdonioślejszych kwestyj społecznych czasów nowożytnych — na kwestję alkoholową. Dzieje się to istotnym wysiłkiem nielicznej, ale jakże szlachetnej i jak głębokim idealizmem owianej garści polskich obywateli, którzy ani na chwilę nie zrażając się nadzwyczaj ciężkiemi, nieraz wprost niewdzięcznemi warunkami tej akcji, z nieugiętą wiarą w zwycięstwo swej idei nawołują naród do trzeźwego, opanowanego w tej strasznej dziedzinie życia.

Bo rzeczywiście, z którejkolwiek strony ujmuje się kwestję alkoholizmu, zawsze i z każdej występuje ona w pełnych grozy rozmiarach.

Czyż bowiem alkohol nie podkopuje głęboko życia religijnego, przegryzając jego korzenie, gasząc wiarę, odwodząc od praktyk i nabożeństw?

Czyż nie jest w dziedzinie moralnej źródłem niekończącego się szeregu występków i upadków poniżej ludzkiej godności?

Czyż nie jest wrogiem szczęścia rodzinnego, siły wewnętrznej narodu, jego bogactwa materjalnego, jego moralnej kultury?

To wszystko sprawia, że walka z alkoholem powinna i nas sodalisów Marji w wyższym, niż dotąd zająć stopniu. Czyż obowiązkiem naszym nie jest zwyciężanie każdego zła, zarówno w nas samych jak i dokoła nas?

Cóż możemy zatem w sodalicjach naszych zdziałać dla tej świętej sprawy?

Wspomagajmy ją najpierw modlitwą za tych, którzy nie mają w sobie dość siły, aby się oprzeć straszliwej pokusie, jak i za tych, którzy poświęcają swe siły propagandzie trzeźwości.

Starajmy się szczerze o jasne uświadomienie w sprawie alkoholizmu najpierw dla nas samych przez odpowiednią lekturę, a potem wszędzie po miastach i wsiach, szczególnie w czasie feryj świątecznych i wakacyj letnich szerzmy to uświadomienie jak najintenzywniej

Służmy wszystkim i wszędzie dobrym przykładem wstrzemięźliwości już to zupełniej — i to najlepiej — już to w najwyższym stopniu umiarkowanej, bo nic tak nie działa, jak siła przekonań, zdolność oparcia się naciskowi otoczenia i porywający zawsze przykład opanowania się mimo wszystko.

Pamiętając zaś, że najłatwiej zwyciężać w gromadzie, wstępujmy do kółek abstynenckich, wnośmy w nie ducha sodalicyjnego, wysoki poziom marjańskich ideałów.

Niechaj w tej całej iście Bożej i narodowej pracy nie braknie nas, bo nie powinno nas nigdy brakować tam, gdzie toczy się bój o panowanie Ducha Bożego w Narodzie.

X. J. W.

Do trzeźwości narodu wiedzie tylko trud zbiorowy i wytrwały.

Trzeźwość jest elementarnym postulatem zdrowia i tężyzny Narodu, a zarazem imperatywem etyki katolickiej.

August Kardynał Hlond.

Czas najwyższy zrozumieć, że kwestja pijaństwa wnika we wszystkie nasze stosunki społeczne, gospodarcze, zdrowo-

tne i moralne i że walka z wódką i pijaństwem może się przyczynić do odrodzenia i odnowienia całego Narodu Polskiego w Chrystusie.

Ks. Biskup Bandurski.

Kto z nas nie spotkał w życiu ludzi bardzo zdolnych, o wielkiej wartości moralnej, którzy wprost zmarnowali się przez alkoholizm?

Bolesław Prus.

CZESŁAW KAŁKUSIŃSKI S. M.
kl. VI. gimn. Radomsko I.

Sodalicyjny huf!

Sodalicyjny huf młodzieży
W codzienny, szary idzie świat,
Niosąc w życie zapał świeży,
Zapał młodzieńczych lat.

Idzie jak wiatru wiosenny wiew,
Jak pierwszy zapach wiosny,
Niosąc na ustach radość, śpiew,
Podniebny śpiew radosny.

Idzie młodzieży polskiej kwiat,
Czysty jak kwiat konwalji,
Kędy dróg prawdy wiedzie szlak
Do stóp Najświętszej Marji.

I tam, u stóp Królowej świata,
Gdzie wszelkich łask są zdroje,
Tam myśl młodzieńczych dusz ulata,
By nabrać sił na boje.

By nabrać sił na życia ciąg,
By umieć znosić krzyż,
By — jeśli przyjdzie okres mąk,
Nie upaść — lecz piąć się wzwyż.

Zakład

Opowieść ze szkolnego życia.

— Nie potrafisz!
— Potrafię!
— Nie! Niemożliwe!
— Zobaczysz! Zresztą zakład!
— Zakład. Dobrze! O co?
— Poczekaj!... Duża tabliczka czekolady.
— Za wiele chcesz. To kosztuje... Zresztą niech będzie!

Ostry głos dzwonka zakończył dużą pauzę.

W klasie VIa miała być lekcja łaciny. Języka starych Rzymian uczył młody jeszcze, ale bardzo zdolny profesor dr. Chmielarczyk. Zapalony filolog, rozmiłowany w starożytnościach greckich i rzymskich, usiłował napróżno swój entuzjazm dla świata antycznego przelać

w głowy i serca szóstaków. Owidjuszowskie hexametry niewiele ich wzruszały, metrum kulało wiecznie, mimo doskonałych wskazówek nauczyciela... no, a straszliwe: na pamięć! — wywoływało wprost odrazę przy wykrztuszonej z trudem deklamacji:

Aurea prima sata'st aetas, quae vindice nullo,
Sponte sua sine lege fidem rectumque colebat.
Poena metusqu'aberant...

Antyczność stanowczo nie wchodziła w głowy uczniów tej klasy i tylko pan profesor zarobił na niej w studenckiej gwarze powszechnie przyjętą nazwę „Antyka". Onto wpadł do klasy zaraz po dzwonku i zupełnie niespodziewanie zapowiedział, że wobec zbliżającej się klasówki, dziś powtórzy z uczniami pewne partje gramatyki.

— Otóż będzie repetitio!

Na klasę padł blady strach... Nikt się właśnie tego gromu nie spodziewał. Konferencja okresowa za parę dni i dziś, dziś właśnie gramatyka! Najśmielsi nawet czuli, że tu im coś grozi... W klasie zapanowała wyjątkowa na łacinie cisza. Profesor szybko wpisywał do dziennika zwyczajne notatki lekcyjne. Zamknął go, usunął na bok i zaczął żywo, energicznie prowadzić lekcję.

Coraz to nowe padały nazwiska, raz po raz ktoś wychodził do tablicy, pisał jakieś zdania, formy, wyjaśniał. Naogół, wobec grozy położenia, uwaga była dość skupiona... Widmo konferencji listopadowej i „wywiadówki" unosiło się powietrzu.

Jeden tylko Walicki nie uważał wcale. W żaden sposób nie mógł zebrać uwagi, którą bez reszty pochłonął zakład przyjęty na pauzie. Na razie nie rozważał jego trudności. Puścił wodze fantazji i przejmował się rojonemi przygodami... Bo i któż wie, co może z tego wyniknąć? Jak się to skończy?... Oczywiście! — że tylko najszczęśliwiej w świecie. Któżby mógł wątpić! A jak w klasie potem z detalami wszystko opowie, powtórzy, to dopiero urosną jego wpływy... Nawet Szarek będzie je musiał uznać i przycichnąć. Uh! Jaki on wstrętny, ten Szarek ze swoją wieczną wyższością. Poczekaj! Będą o mnie mówić z tydzień! Eh! Co tydzień! Za taką odwagę? Przynajmniej dwa tygodnie „bohaterstwa" mi się należy... Bo pomyśleć tylko... Przedostać się... ukryć... wytrwać... aż do końca, kto wie, jak długo... Ani zakaszleć, ani kichnąć, ani się poprawić... No i potem „wyrwać" niespostrzeżenie... Jakby to urządzić najlepiej??

Siłą całą stanął mu w oczach genjalny Sherlock Holmes. On — Walicki — musi jeszcze przewyższyć tego Anglika... A może — kto wie — kiedyś będzie polskim Sherlokiem...? Będą o nim pisać... może nawet w kinie stworzą film... Jego sława...

— Walicki! Do tablicy! I cóż dalej?

Zbudzenie było tak bolesne i tak okrutne, że chłopak zadrżał, zbladł widocznie. Z trudem podniósł się z ławki, ale nogi się pod nim ugięły, gdy miał z niej wychodzić...

— Proszę pana profesora, mnie... mnie dziś bardzo głowa boli... Ja nie mogę nawet myśleć...

— Co takiego? Widziałem cię na pauzie dopieroco, byłeś najzdrowszy... Kłamiesz w żywe oczy! Hoho, dobrze! Chciałem cię ratować od niedostatecznego, a ty ani się uczysz, ani uważasz... I to przed samą konferencją! Siadaj! Sam sobie będziesz winien. Twoje lenistwo i lekkomyślność — no i to straszne zachowanie zatrzymają cię na drugi rok w szóstej i zgubią, jeśli jakiś cud cię nie zmieni.

Władek osunął się w milczeniu na ławkę. Jak błyskawica przemknęła mu przez głowę myśl, że znowu zamierza zrobić coś, co się na nim już teraz, jakby zgóry mścić zaczyna, ale prędko uspokoił się stanowczem stwierdzeniem, że przecież honor nie pozwalał mu się cofnąć, że niedowiarstwo w jego zdolności detektywa zmusiło go do zakładu, który musi wspaniale wygrać i pokazać im, jakie śmiałe i niebezpieczne potrafi przeprowadzać plany.

Mimo wszystko po ostatniej lekcji wracał do domu mocno „zmięty". Na piątej godzinie była religja. Dlaczego właściwie ksiądz prefekt, tak mu się dziwnie kilka razy przypatrzył? Czy coś zauważył? Czy może ten przebrzydły „Antyk" coś mu na pauzie powiedział? Prawda, że wykład o św. Franciszku Salezym był bardzo piękny i zastosowanie o pracy nad sobą i opanowaniu siebie za Jego wzorem, to tak w sam raz dla niego. Wyjątki czytane z „Filotei" nawet mu się bardzo podobały... Ale przy tem wszystkiem badawczy wzrok księdza, który dziwnie umiał zaglądać do duszy, zaniepokoił go nie na żarty. I teraz wracając do domu, wlókł się powoli ulicą, pożegnawszy wbrew zwyczajowi spieszących szybko na obiad kolegów i zaczynał trochę myśleć... Wszystkie jednak refleksje kończyły się niezgiętem, jak sądził, stwierdzeniem: stało się, nie mogę się cofnąć, honor nie pozwala, przecież zakład przyjąłem...

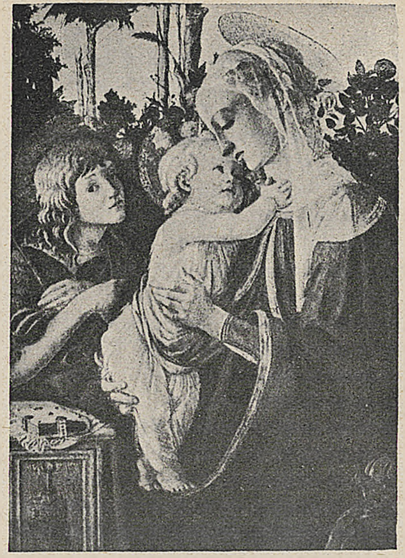
— — — — — — — — — — — — — — — — —

Nad wielkiem miastem zapadł powoli wilgotny, listopadowy mrok. Co minutę niemal zapalały się coraz nowe i nowe lampy elektryczne po wspaniałych i skromnych wystawach sklepów i magazynów, potem rozbłysły olbrzymie słońca uliczne i zdały się płonąć w jakichś ogromnych koliskach, opalizujących w drobinach mgły wieczornej. Jasno oświetlone tramwaje mknęły ze zgrzytem po szynach, wzmagał się ruch szalonych taksówek... Miasto drżało jakby przygotowaniem do zwyczajnej ekspanzji wieczornego ruchu...

Ożywiał się też powoli owego dnia pusty zazwyczaj o tej porze i ciemny, potężny gmach gimnazjum. Snać i tutaj coś się gotowało...

Najpierw pan Czyżyk, tercjan gimnazjalny ze swą zwykłą powagą puścił się w wędrówkę po westybulu, schodach i korytarzu pierwszego piętra. A za nim wszędzie, jak za jakimś duchem jasności, szło światło elektrycznych żarówek, które dla kogoś zapalał. Zaglądnął jeszcze do sali konferencyjnej profesorów, odkręcił wszystkie wyłączniki. Z dużych poważnych świeczników lunęła fala światła w dół, na olbrzymi stół pośrodku, obstawiony z obu stron krzesłami, na szafki z katalogami szczelnie i troskliwie zamknięte, na półki profesorskie i porozwieszane po ścianach tu i ówdzie fotografje z dziejów tej starej uczelni...

III. NADZWYCZAJNY DODATEK ILUSTRACYJNY

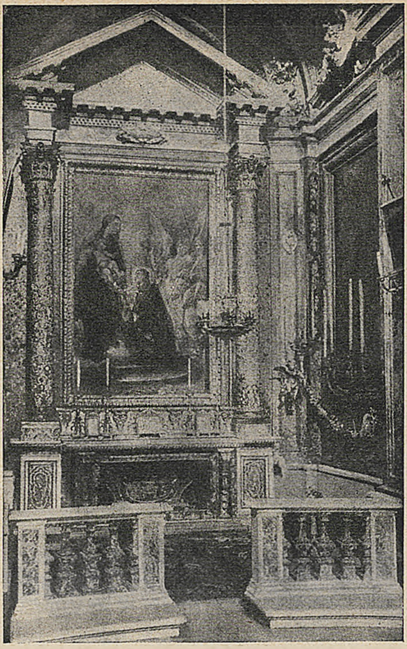


Sandro Botticelli (1447 - 1510)

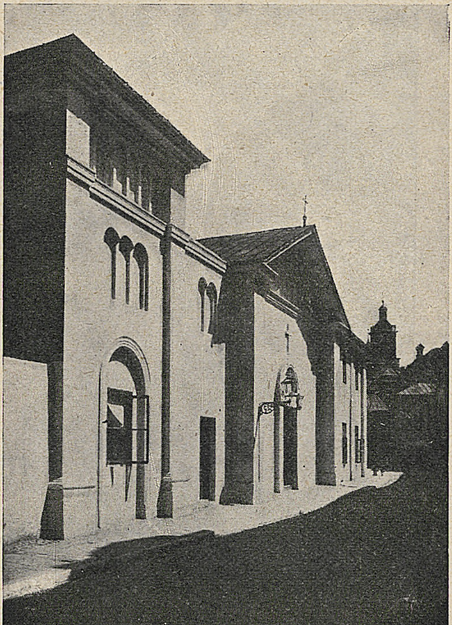
Matko przedziwna módl się za nami!
Błogosław w drugiem półroczu pracy.



Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI.
obchodzi dnia 6-go lutego IX. rocznicę wyboru
a 12-go koronacji na Namiestnika Chrystusowego.



Ołtarz św. Stanisława Kostki w kościele św. Andrzeja na Kwirynale w Rzymie. Pod mensą spoczywają zwłoki św. Młodzieniaszka (do artyk. w nrze styczn.).



Instytut Misyjny w Lublinie — Kaplica św. Józafata Męczennika Unji († 1623) (do artykułu «Z niwy misyjnej»)

Wszystko było w zupełnym porządku, wysprzątane przez pomocników tercjańskich akuratnie. Zadowolony więc dotknął jeszcze Czyżyk ogromnego pieca, by stwierdzić, czy dostatecznie ogrzany, poczem zeszedł znów wolniutko na parter i wyglądnąwszy z powagą przez otwartą bramę na mroczną i mglistą ulicę, zajął swój zwykły posterunek w loży, w której już poprzednio kazał sobie dobrze zapalić w żelaznym piecyku.

Dziś to bowiem, dnia 10 listopada, na godzinę 17-tą zapowiedziana była przez dyrektora gimnazjum pierwsza tegoroczna, okresowa konferencja klasyfikacyjna.

Już około wpół do piątej zaczęli się schodzić profesorowie uczący w klasie pierwszej, by jeszcze to i owo przygotować do konferencji, przeglądnąć katalogi i dzienniki. W pusty, zamarły gmach znowu małym strumykiem wpływało życie szkolne, nie to poranne, huczne buńczuczne, ale jakieś poważne skupioną powagą sądu, który oto miał się rozpocząć nad młodemi duszami...

Sala konferencyjna zajmowała sam środek olbrzymiego frontu gmachu na pierwszem piętrze. Prowadzące do niej szerokie, dwuskrzydłe drzwi nawprost głównych schodów przeznaczone były wyłącznie dla członków dostojnego Ciała Nauczycielskiego. Dla publiczności, więc rodziców, opiekunów i interesantów przeznaczono dalsze drzwi już w korytarzu na prawo. Wiodły one do poczekalni pełnej krzeseł i szaf, a służącej równocześnie dla stron udających się i do dyrektora, którego kancelarja mieściła się jeszcze dalej o jeden pokój na prawo, jak i dla oszczędności dla tych, które pragnęły pomówić z kimś z profesorów. Z tej to więc poczekalni jedne drzwi prowadziły wprost do dyrekcji, drugie naprzeciw do sali konferencyjnej.

Na drugim końcu tej sali widniały drzwi do małego pokoju, który pierwotnie przeznaczony był właśnie na poczekalnię wyłącznie profesorską, ale zczasem, z jakiejś poprostu wygody przestał pełnić swą rolę. Drzwi jego na lewy korytarz pierwszego piętra wychodzące były stale zamknięte, a nawet te do sali stosunkowo rzadko otwierano. Pokój przezwano dla przyzwoitości bibljoteką, niewiadomo czyją, właściwie była to mała graciarnia profesorska, nawet nieopalana jesienią czy zimą, choć przez Czyżyka zawsze utrzymywana w znośnym porządku. Globus i parę map widocznie potrzebnych geografowi, jakieś modele botaniczne, których nie warto było przez pewien czas ciągle odnosić do gabinetu, pozatem zaś na prostych półkach parę stosów starych numerów dzienników prenumerowanych wspólnie przez grono i jakieś paczki odwiecznych zeszytów z zadaniami uczniów — oto wszystko co stanowiło zawartość rzadko otwieranej „bibljoteki“ — czytaj „graciarni.“

Więc parę minut po owej siedmnastej zaczęła się konferencja.

Na miejscu naczelnem przewodniczący-dyrektor, wzdłuż ogromnego stołu profesorowie przeróżnych przedmiotów, zmieniający się ciągle, zależnie od omawianej klasy. Z różnemi epizodami osądzono już klasy I, II i III, jak zwykle najliczniejsze i mające po dwa równoległe oddziały. Od czwartej ruszono już raźniej, aż znowu szósta po-

dzielona w tym roku na dwie pararelki zająć miała Świetnej Konferencji nieco więcej czasu. Zwłaszcza VI a rozbukana, niesforna, więcej niż średnio leniwa była zgryzotą dyrektora, wychowawcy, księdza, „Antyka“, no i wszystkich, którzy ją oświecali i kształcili. Co chwila więc wywiązywały się jakieś dyskusje, dość nawet gorące, stawiano wcale surowe wnioski... I tak powoli zbliżano się do końca nieszczęsnego alfabetu.

— Szarek Wincenty — czytał głębokim, monotonnym głosem wychowawca — niewykazany, zachowanie jeszcze dobre.

— Szczepanek Franciszek — niedostatecznie z łaciny, francuskiego, matematyki; upomnienie z religji, historji, zachowanie odpowiednie...

— Tatarkiewicz Józef — niedostatecznie z łaciny i historji, zachowanie odpowiednie...

— Trzopikowski Antoni — niewykazany z niczego, zachowanie — no tak, może być dobre.

— Walicki Władysław — niedostatecznie z polskiego, łaciny, francuskiego, matematyki, upomnienie z historji, fizyki, zachowanie, — hm, hm, — zachowanie Walickiego proponuję...

— W sprawie zachowania Walickiego proszę o głos — woła z końca stołu do przewodniczącego dyrektora dr Chmielarczyk.

— Ja też proszę o głos — zgłasza się polonista.

— I ja!

— I ja!

— Moi Panowie — odzywa się z powagą dyrektor, który zawsze świetnie umiał miarkować nazbyt groźne nieraz zapędy profesorów — widzę, że zanosi się nad tym uczniem na dłuższą i gorącą dyskusję. Uprzejmie proszę streszczać się możliwie, bo godzina spóźniona, a mamy jeszcze 3 dalsze klasy przed sobą. Ale przepraszam, zdaje mi się, że i na sali jest dziś bardzo gorąco. Poczciwy Czyżyk znowu nam dogodził rozpalonym piecem... Nie radziłbym otwierać okien na tę listopadową wilgoć, może wystarczy chłód z gra... hm, chciałem powiedzieć z bibljoteki. Panie doktorze Chmielarczyk, może pan będzie łaskaw drzwi tam nieco uchylić...

„Antyk“ zerwał się od stołu ze zwykłą żywością.

Przekręcił w zamku klucz.

Roztworzył połowę drzwi... i nagle — wpadając do ciemnego pokoju, krzyknął z cicha...

— Kto tu jest?

Jakiś hałas... Błysk zapalonej żarówki i w otwartych drzwiach stanął profesor wyciągający za rękę bladego jak śmierć.. Walickiego.

A potem stała się rzecz nieoczekiwana.

Nikt z grona nauczycielskiego nie odezwał się słowem. Jakby się wszyscy tajemnie zmówili... Wśród grobowego milczenia dyrektora i nauczycieli przeprowadził łacinnik nieszczęsnego chłopca jak pod pręgierzem wzdłuż całego stołu i przez poczekalnię wypuścił go spokojnie na korytarz...

Tylko oczy księdza prefekta zza szkieł okularów patrzyły gdzieś w dal, smutno... bardzo smutno...

Digamma.

(c. d. n.)

Od naszych przyjaciół.

(List sodalisa - maturzysty.)

Lwów, dnia 22 grudnia 1930.

Poczuwając się do łączności wciąż jeszcze z naszym kochanym Związkiem, pozwalam sobie donieść Księdzu Prezesowi kilka wiadomości z pierwszych miesięcy mego pogimnazjalnego żywota.

Oczywiście — ab ovo.

Po maturze odbyliśmy rekolekcje. Krótko mówiąc, uważam, że organizowanie rekolekcyj zamkniętych jest jednem z największych dzieł Związku i doprawdy tych kilka dni rekolekcyjnych jest słusznym powodem do naszej ogromnej wdzięczności.

Wakacje miałem śliczne i bardzo pouczające. Siedziałem w Paryżu, potem napołudniu Francji. Oczywiście był to dla mnie cały szereg rewelacyj. Z Francuzami zetknąłem się w sposób niezmiernie miły, gdyż poznałem najpierw kilka rodzin, do których miałem polecenia z kraju, więc zbliżenie było bardzo serdeczne. O innych nie mogę tego powiedzieć. Miałem wiele rozczarowań co do „towarzyskości" Francuzów. Ale to drobiazgi.

Porobiłem dużo znajomości wśród młodzieży francuskiej. Przekonałem się, że we wszystkich niemal jej środowiskach dla nas droga jest zawsze otwarta. Co do samych poglądów i prądów ideowych, specjalnie wśród młodzieży katolickiej, można mieć wiele zastrzeżeń — ale są też rzeczy imponujące. Mnie oczywiście specjalnie interesowała ta młodzież katolicka, dużo z tymi ludźmi starałem się przebywać, zebrać pewien materjał i — przekonałem się Księże Prezesie, że przyszła inteligencja katolicka Francji nie ma takiej szkoły, jak nasz Związek i niestety wątpić można, czy tam szkoła taka kiedykolwiek będzie stworzona.

Cokolwiek można dziś myśleć o Francuzach, to sama Francja jest zachwycająca.. Paryż poznałem dosyć dokładnie, ale największe wrażenie na mnie zrobiło południe. Włóczyłem się po Prowancji. Avignon jest cudowny i mało chyba jest obok niego miejsc równie nastrojowych i wywołujących tak mimowolnie historyczne wspomnienia. Pozatem pobyt mój na południu był o tyle milszy, że udało mi się poznać kilku naprawdę bardzo mądrych i szczerych naszych przyjaciół.

W Marsylji byłem na pewnego rodzaju kursie organizowanym przez sfery katolickie dla zapoznania się ze stosunkami społecznemi panującemi w kolonjach francuskich. Z kursem połączony był zjazd inteligencji katolickiej, więc z ciekawości przypatrywałem się temu. Znów dużo miłych wrażeń, ale i sporo zastrzeżeń.

Po tak ogromnie miłych wakacjach rozpoczął się rok szkolny. Jestem na Uniwersytecie lwowskim, studjuję prawo. Prócz tego mam zajęcie stałe, i — gdyby nie to ostatnie, miałbym bardzo dużo wolnego czasu, bo studjum prawnicze nie jest wyczerpujące. Oczywiście zaczynam też zapoznawać się powoli z życiem akademickiem.

W sodalicji akademików praca jest trochę inna, niż w gimnazjum i różnicę tę odczuwam. Jest jedna wyższość sodalicyj akademickich: niepożądany w życiu sodalicyjnem materjał odpada po maturze.... Domyśla się Ksiądz Prezes, kogo tu mam na myśli... Z drugiej strony niema u nas tak ścisłego współżycia, jak w sodalicjach gimnazjalnych.

Pragnę zaprenumerować miesięcznik, ponieważ nie chcę się z nim zapoznawać dorywczo, tylko przez moich młodszych kolegów. A brakłoby mi bardzo naszego organu. Proszę więc uprzejmie o czek i przesyłkę.

Proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt, a z Nowym Rokiem życzenia owocnej i coraz głębszej pracy Związku wraz z wyrazami wysokiej czci i poważania.

F. L.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie.

Z POLSKI.

Trzydziestolecie biskupstwa święcił uroczyście dnia 30 grudnia 1930 roku J. E Najprzew .Ks. Anatol Nowak, biskup-ordynarjusz przemyski, poprzednio sufragan krakowski, konsekrowany w tym dniu, w roku 1900. Od pierwszych chwil nietylko biskupstwa, ale już kapłaństwa wielki i gorący przyjaciel młodzieży, zwłaszcza sodalicyjnej, już w Krakowie otaczał On swoją szczególną, serdeczną opieką sodalicje akademików, uczniów gimnazjów (jedyną wówczas dla wszystkich szkół średn. krakowskich,) oraz młodzieży rękodzielniczej; objąwszy zaś przed laty 6 stolicę przemyską, tę samą ojcowską opiekę okazywał zawsze naszym sodalicjom związkowym, które też objęły niemal wszystkie gimnazja Jego diecezji. W sprawie Kolonji przyszedł Związkowi jeden z pierwszych z wydatną pomocą, a w ostatnim roku także dla Centrali raczył wyznaczyć stałą subwencję. Wśród reprezentantów sodalicyj marjańskich diecezji przemyskiej znalazł się więc i prezes naszego Związku, który w jego imieniu złożył J. Ekscelencji najgorętsze życzenia na dalsze, błogosławione lata arcypasterskich trudów, i ofiarował skromny album z fotografjami Kolonji śnieżnickiej.

ZE ŚWIATA.

Boże Narodzenie w Watykanie. W noc Narodzenia Ojciec św. odprawił trzy Msze św. w kaplicy prywatnej w obecności najbliższych krewnych i członków dworu papieskiego w liczbie około 50 osób. W drugie święto rano Papież przyjął życzenia, które złożyli mu komendanci gwardji szlacheckiej, gwardji szwajcarskiej oraz żandarmerji, powitał zebranych z wielką serdecznością i udzielił im błogosławieństwa apostolskiego.

Alumni z kolegjum polskiego w Rzymie u Ojca św. Ojciec św. przyjął w grudniu alumnów kolegjium polskiego w Rrzymie z rektorem ks. Tadeuszem Olejniczakiem na czele. Papież przemówił serdecznie do zebranych, pytał każdego o imię i nazwisko, polecił rozdać medaliki pamiątkowe i w najbardziej serdecznych słowach udzielił swego błogosławieństwa apostolskiego zarówno alumnom, jak i ich rodzinom, biskupom i ich ojczyźnie - Polsce.

Brat cesarza Japonji na audjencji u Ojca św. Dnia 7 XII. Ojciec św. przyjął na uroczystej audjencji brata cesarza Japonji, księcia Hohuhito Takamatsu, który przybył do Watykanu ze swym orszakiem oraz z księdzem japońskim, Pawłem Taguchi, studjującym w Rrzymie. Rozmowa Papieża z księciem trwała około 15 minut, poczem nastąpiła prezentacja orszaku książęcego. Po tej audjencji książę złożył wizytę kardy-

nałowi sekretarzowi stanu, Pacelli'emu. Bezpośrednio potem kardynał Pacelli rewizytował gościa w hotelu „Excelsior".

Papież w elektrowni watykańskiej. Ojciec św. zwiedził elektrownię watykańską, oglądając nowe jej urządzenia. W czasie obecności Papieża puszczono w ruch cztery nowe motory.

Kaplica na lotnisku w Loreto. Kardynał Capotosti na lotnisku w Loreto położył kamień węgielny pod kaplicę lotników. Początkowy kosztorys tej kaplicy wyznaczony był na 60 tysięcy lirów, jednakże włoski minister lotnictwa uznał, że taka kaplica byłaby zbyt skromną, to też rząd ze swej strony przeznaczył na ten cel dalsze 260.000 lirów. Jednocześnie z uroczystością położenia kamienia węgielnego odbyło się poświęcenie 22 nowych aparatów lotniczych.

Nawrócenie się wybitnego dziennikarza hinduskiego. Donoszą z Madras, że dn. 17 listopada u. r. został przyjęty do Kościoła katolickiego b. wydawca dziennika „Allahabad Indepedent" oraz pisma Ghandiego „Young India". Aktu przyjęcia dokonał arcybiskup Ivanios, który niedawno sam porzucił sektę jakobitów i na mocy dekretu Ojca św. zachował godność arcybiskupią.

Liczebny wzrost kandydatów do stanu duchownego w Czechosłowacji. Jak wykazują ostatnie statystyki, w Czechosłowacji z roku na rok powiększa się liczba kleryków w seminarjach duchownych. Podczas gdy w roku szkolnym 1928/29 teologię studjowało 662 kleryków, liczba ta w r. 1929/30 wzrosła do 754, a w bieżącym roku do 947. Największem seminarjum w Czechosłowacji jest seminarjum w Ołomuńcu.

Nagrodzony poeta katolicki. Czechosłowacką nagrodę państwową otrzymał w roku bieżącym za swą trylogję z czasów Wallensteina p. t. „Bloudeni" Jarosław Durych. Urodzony 2 go grudnia 1886 r. pisać rozpoczął stosunkowo późno, gdyż dopiero w r. 1916, od tego jednak czasu wydał 40 tomów swych dzieł. Znakomity liryk i bardzo wybitny pisarz katolicki uchodzi jednocześnie za jedną z najpoważniejszych postaci w Czechach. Obecnie nazwisko jego zwłaszcza jako liryka o wielkiem znaczeniu dla czeskiej literatury powszechnie jest znane. W życiu swem i dziełach stoi na gruncie ściśle narodowym i deklaruje się jako szczery katolik, zwalczając nurtujące inteligencję czeską husyckie poglądy na historję.

Francuska akademja medyczna domaga się zakazu seansów hipnotycznych. Rada generalna departamentu Mozy zwróciła się do francuskiej akademji medycznej z prośbą o opinję w sprawie bezpieczeństwa publicznych seansów hipnotycznych. Akademja wyłoniła specjalną komisję, w imieniu której profesor Henryk Claude opracował raport, potępiający te praktyki „które mogą mieć tylko zły wpływ". Podniecają one niezdrową ciekawość, pobudzają wrażliwość i powodują rozwój newrozy i psychonewrozy u osób, które się im oddają. Akademja zgodnie z uwagami komisji wyraziła życzenie, by praktyki hipnotyczne zostały zakazane we wszystkich departamentach. Odpowiedź ta jest potwierdzeniem nauk moralności katolickiej o hipnotyźmie. Czas najwyższy, aby i w Polsce władze ukróciły praktyki spirytystyczne, odbywające się nieraz na seansach publicznych i w obecności młodzieży szkolnej.

Australijski premjer o katolicyźmie w Australji. Powracający z konferencji imperjum brytyjskiego w Londynie obecny szef rządu australijskiego, Scullin, zatrzymał się na kilka dni w Rzymie, z czego skorzystał przedstawiciel „Osservatore Romano" dla uzyskania wywiadu. Mr. Scullin, dobry katolik, który po raz pierwszy zwiedzał Europę, z zachwytem przedewszystkiem opowiada o dziełach sztuki, jakie widział w Europie, i podziwia ten olbrzymi wpływ Kościoła katolickiego na sztukę. „Wracam — mówi — do swej ojczyzny wzbogacony jeszcze jednym przyczynkiem czci dla Kościoła: jako źródła i matki sztuk pięknych." Zapytany o stan katolicyzmu w Australji, mr. Scullin stwierdza, że mniej więcej czwartą część miejscowej ludności stanowią katolicy. Cieszą się oni jaknajwiększem poważaniem i są najzupełniej lojalnie traktowani przez obywateli innych wyznań. W obecnym rządzie australijskim na 13 ministrów ośmiu, prócz mr. Scullina jest katolikami. Masy ludowe australijskie są, jeśli mówić o niekatolikach, bardzo tolerancyjne. Najlepiej udowadnia to zachowanie się tłumów poczas międzynarodowego kongresu eucharystycznego przed dwoma laty: wszyscy z powagą i szacunkiem asystowali przy uroczystościach, które głębokie na nich wywarły wrażenie.

Pomimo wielkiej agitacji bezbożników w Sowietach i prześladowania wszystkich wierzących, bez względu na wyznanie, do jakiego należą, duch religijny ludu rosyjskiego bynajmniej nie zaginął. Tkwi on mocno w sercach i niejednokrotnie

z wielką siłą zaznacza swoje istnienie. Pisma sowieckie podają n. p. fakty, że w warsztatach kolejowych w Konotopie liczba wyznawców jednej z sekt wzrosła w stosunku do roku ubiegłego o 23%, że w tej samej miejscowości często odbywają się zebrania dla czytania Ewangelji, że w innej miejscowości, Miszeryńsku, święta religijne zawsze uroczyście są obchodzone, że w domach nawet komunistów i „komsomolców“ nadal znajdują się obrazy święte, i t p. Niedawno zbiegły do Finlandji duchowny prawosławny Sołodownikow, opowiadając o sytuacji w Rosji sowieckiej, ze wzruszeniem wspomina, jak wierząca ludność Petersburga ze swych skromnych racyj utrzymuje duchowieństwo, pozbawione, jak wiadomo, prawa otrzymania pożywienia Zwraca dalej ten sam informator uwagę na zakaz publicznych dyskusyj na temat walki z religją, gdyż dyskusje te z religją kończyły się moralnem zwycięstwem wierzących. Charakterystycznym jest wypadek żądania przez marynarzy z Kronsztadu przysłania im dwóch kapłanów. Kiedy kapłani ci przybyli do Kronsztadu, tłum 5 tysięcy marynarzy poniósł ich w triumfie. Triumf ten odpłacił później jeden z duchownych więzieniem, drugi — deportacją. W samym Petersburgu często widzieć można tłumy do 10 tysięcy, słuchające nabożeństwa nazewnątrz świątyni, która nie może wszystkich pomieścić. Ten sam Sołodnikow zeznaje, że widział tłumy deportowanych na północ chłopów, którzy na piersiach nosili białe krzyże z napisem „cierpimy za wiarę chrześcijańską“. Pewien, również zbiegły z Rosji baptysta ogłosił niedawno w socjalistycznem piśmie „Dni“ list, w którym między innemi, pisze: „jednocześnie objawia się wielkie przywiązanie do Chrystusa Oczywiście są tacy, co nie mogą znieść cierpień i ustępują, nie są oni jednak liczni. Pozostali z wiarą oczekują dnia, gdy Pan położy koniec ich cierpieniom“.

Z niwy misyjnej

Instytut misyjny w Lublinie.

Wiemy, jak bardzo zależy obecnemu papieżowi na tem, żeby ludy chrześcijańskie wschodnich Kościołów schizmatyckich jak najprędzej złączyły się z Kościołem katolickim Szczególnie żywo interesuje się papież losami narodu rosyjskiego, dzisiaj pod względem religijnym tak okrutnie prześladowanego. Żeby przygotować kapłanów do przyszłej pracy w Rosji, otworzył papież ubiegłego roku w Rzymie Seminarjum Duchowne dla Rosjan.

Polska sąsiadująca bezpośrednio z Rosją nie może pozostać obojętną wobec zagadnień religijnych w Rosji, temwięcej, że tam żyją przecież Polacy katolicy, dzisiaj zupełnie pozbawieni opieki religijnej. Żeby więc przygotować kapłanów do przyszłej pracy w Rosji, powołano do życia Instytut Misyjny w Lublinie, w którym kształcą się kapłani tak obrządku łacińskiego, jak i wschodnio-słowiańskiego. Dzięki szczegółowym informacjom przesłanym mi łaskawie przez Ks. Rektora Chwiećkę, mogę Wam, Kochani Sodalisi, przedstawić powstanie i rozwój tegoż Instytutu Misyjnego w Lublinie, a fotografje umieszczone w nadzwyczajnym dodatku ilustrowanym, ofiarowane dla naszego pisemka bezinteresownie przez Przew Ks. Prałata Około-Kułaka, dopełnią moich wywodów.

Cel i pożytek Instytutu Mis. Ks. Arcybiskup Ropp, Metropolita wszystkich Kościołów w Rosji, wypędzony przez bolszewików w r. 1919. uzyskał u ówczesnego pap Benedykta XV audjencję na której wskazał na potrzebę założenia instytutu przygotowującego duchowieństwo do przyszłej pracy kapłańskiej w Rosji. Proponował założenie tego Instytutu w Wilnie. Ojciec św. uznał potrzebę takiego zakładu, ale polecił założyć go w Lublinie, jako mieście wolnem od niechęci narodowościowych i posiadającem uniwersytet katolicki.

J. E. Ks. Biskup Marjan Fulmann. ordynarjusz lubelski przychylił się do projektów Arcyb. Roppa i oddał mu posiadłość przy ul. Zielonej Nr. 3 z małym kościółkiem św. Józafata, ogrodem i zabudowaniami, razem 3000 m^2 gruntu. Posiadłość ta była dawniej grecką cerkwią prawosławną, zbudowaną w końcu 18 w. za pozwoleniem polskiego króla Stanisława Aug. Poniatowskiego, a w początku 1923 r. przekazaną

biskupowi lubelskiemu przez rząd polski do użytku wzamian za odstąpienie przez biskupa cerkwi pounickiej, której prawosławni używają jako swojej.

Kościół podczas okupacji austrjackiej był użyty na rzeźnię gęsi. Dom był w ostatecznej ruinie, a dwa mniej zniszczone mieszkania zajmowali lokatorowie, utrudniając otwarcie seminarjum. Odrestaurowaniem budynku zajął się z polecenia Ks Arcybiskupa Ks. Songajło. Z funduszów, dostarczanych przez Ks. Metropolitę i przez Towarzystwo Misyjne, założone w r. 1922 odnowił Kościół i część mieszkania (5 pokoi). Ks. Songajło pełnił obowiązki rektora tegoż kościoła od 1924 r. Zczasem udało się usunąć lokatorów (ostatniego w r. 1927). W jesieni 1924 r. Instytut faktycznie został otwarty i pierwsi klerycy przyjęci. Narazie istniał w charakterze bursy, prelekcje odbywały się w Seminarjum Duchownem diecezjalnem. Jako instytucja naukowa zaczął istnieć dopiero z początkiem roku szkolnego 1927/28 W lipcu 19.6 r. został mianowany rektorem Ks. Lucjan Chwiećko, kapłan diecezji mohylowskiej, magister teologji Akademji petersburskiej. W jesieni 1926 r. zbudowana została oficyna, w ciągu roku 1927/28 powiększono gmach Instytutu przez dobudowanie dwóch pięter. Wreszcie urządzono sale wykładowe, stworzono bibljotekę, zaprenumerowano czasopisma, powołano grono profesorów do nauk specjalnych Stworzono na początek dwuletnie studjum filozoficzne.

Sekcja Wschodnia. Ponieważ w Instytucie Misyjnym przygotowują się kapłani przedewszystkiem dla Rosji, postanowiono dokładnie uwzględnić orjentalistykę czyli naukę o Kościołach wschodnich. W tym celu utworzono sekcję wschodnią 1926 r. Sekcja wschodnia obejmuje następujące przedmioty naukowe: 1) Historja Kościołów wschodnich i stan ich obecny. 2) Cerkiew rosyjską, jej naukę i naukę katol. 3) Naukę porównawczą o Kościele. 4) Języki: rosyjski, starosłowiański i grecki. 4) Liturgję starosłowiańsko rosyjską. 6) Historję, geografję i literaturę rosyjską. 7) Od 1930 r. Prawo cerkiewne.

Żeby klerycy obrządku łacińskiego mogli lepiej poznać obrządek wschodniosłowiański, a klerycy wschodnio słow. obrządku praktycznie ćwiczyć się w czynnościach liturgicznych tegoż obrządku, urządzono w r. 1929 kaplicę obrz wschodniego (patrz ilustracje) gdzie nabożeństwa odprawia ks. Songajło. Kapliczka jest mała, ale bardzo pięknie urządzona, w oryginalnym stylu moskiewskim, przyozdobiona ikonami (obrazami) z wieku 16 (kopje), 18 i 19.

Dotychczas ukończyło Instytut dziewięciu księży. Jeden z nich pracuje w Harbinie w Chinach, jeden we Francji, reszta na Kresach wschodnich.

Stan obecny. Intytutem zarządza patronat z Ks. Arcyb. Roppem na czele. Rektorem jest Ks. L. Chwiećko. Niektórzy księża profesorowie to wygnańcy z Rosji n. p. X. Rektor, XX Wierzbicki Cimaszkiewicz, Songajło. Obecnie kształci się w Instytucie 18 kleryków obrz. łać. a 3 obrz. wschod.

Oby Bóg błogosławił zbożnej pracy dla dobra dusz naszych braci, dzisiaj jeszcze od nas oddzielonych, ale przecież do owczarni Chrystusowej powołanych.

Modlitwa do św. Teresy od Dziec. Jezus za Rosję*).

„Przedziwna i współczująca Święta Tereso! racz wspomóc naszych braci Rosjan, których długo i okrutnie nęka prześladowanie przeciwchrześcijańskie: spraw, aby oni trwali w wierze, postępowali w miłości Boga i bliźniego oraz pokładali ufność w Najśw. Matce Boga; przygotuj dla nich świętych kapłanów, którzyby wynagradzali wobec Najświętszej Eucharystji popełnione świętokradztwa i zniewagi; niech szczególnie wśród młodzieży zakwitnie na nowo czystość anielska i cnoty chrześcijańskie, ażeby ten szlachetny lud, wybawiony od wszelkiej niewoli powróciwszy do jedynej owczarni, którą kochające Serce Chrystusa Pana zmartwychstałego całkowicie powierzyło św. Piotrowi i jego następcom, doznał nareszcie radości wychwalania w obcowaniu z św. Kościołem katolickim Ojca i Syna i Ducha św. Amen".

---

*) Podaję w tłumaczeniu zamieszczonem w „Rocznikach Rozkrzew. Wiary" rok 1930 Nr 1 (stycz.-luty) str. 18 za zgodą X Dyr. Bajerowicza. Ojciec św. przywiązał do niej odpust 300 dni za każdy raz, a zupełny za codzienne jej odmawianie przez miesiąc.

Komunikaty:

1. Intencja misyjna na luty: *Wyższe szkoły w krajach misyjnych.*
2. Intencja misyjna na marzec: *Kraje Skandynawskie*
3. Adres Tow. Misyjnego: Warszawa, ul. Mianowskiego 24, m 3. P. K. O. Nr. 4913. Tam należy kierować datki przeznaczne na potrzeby Instytutu Misyjnego w Lublinie. Potrzeby jego są wielkie!

Wolsztyn (I.) *Ks. Zygmunt Masłowski.*

Wielka idea Ojca świętego.

Wiadomo wszystkim, jak mocno i jak śmiało podjął obecny Papież ideę wykształcenia dla misyj rodzimego kleru i to nietylko dla niższych, ale nawet dla najwyższych stanowisk Święcenia, zwłaszcza biskupie udzielone niejednokrotnie przez samego Ojca świętego kapłanom chińskim, a także japońskim i w ostatnim czasie jednemu etjopskiemu wywoływały za każdym razem entuzjazm dotyczących narodów, które widziały w tem głębokie zrozumienie ich potrzeb, zaszczytny dowód zaufania i miłość ojcowską, która przedewszyystkiem chwyta za serce.

W ostatnich czasach znowu organ Watykanu „Osservatore Romano" ogłosił bardzo znamienny list sekretarza Kongregacji de Propaganda Fide, arcybiskupa Salotti na ten sam tak ważny temat. Oto słowa listu:

„Koniecznem jest, by każda diecezja, każdy wikarjat apostolski posiadał swoje seminarjum duchowne, aby zczasem można było rozporządzać zarówno kapłanami jak i biskupami pochodzenia miejscowego. Stoi to w ścisłym związku z życzeniem Ojca świętego, który pragnie, aby w żadnej misji nie brakowało duchowieństwa krajowego.

Dziś już około 10.000 młodzieży jest przygotowanej na misjach do przyszłego stanu duchownego, koniecznem jednak jest, by liczba kapłanów, czynnych w krajach pogańskich, była co najmniej taką samą, jak obecnie w Europie, t. j. około pół miljona. Oczywiście, dla rozwiązania tej sprawy potrzeba znacznych nakładów pieniężnych. Nie starczą tu małe składki członkowskie na rzecz akcji misyjnej koniecznym jest wysiłek większy, a mianowicie tego rodzaju, by każdy seminarzysta mógł wykształcić jednego seminarzystę, kapłan każdy jednego kapłana, a biskup jednego biskupa - krajowca. Konieczność tę zaznaczać i podkreślać należy przy każdej okazji, przy pomocy żywego słowa i prasy".

W myśl tego okólnika organ Stolicy Apostolskiej wystąpił niebawem z dwoma artykułami wstępnemi, opartemi na materjale historycznym. W pierwszym z nich mówi się o doskonałych rezultatach już osiągniętych przy pomocy duchowieństwa krajowego n. p. w Ugandzie, w drugim zwraca się z apelem do kleru o poparcie akcji arcybiskupa Salotti'ego.

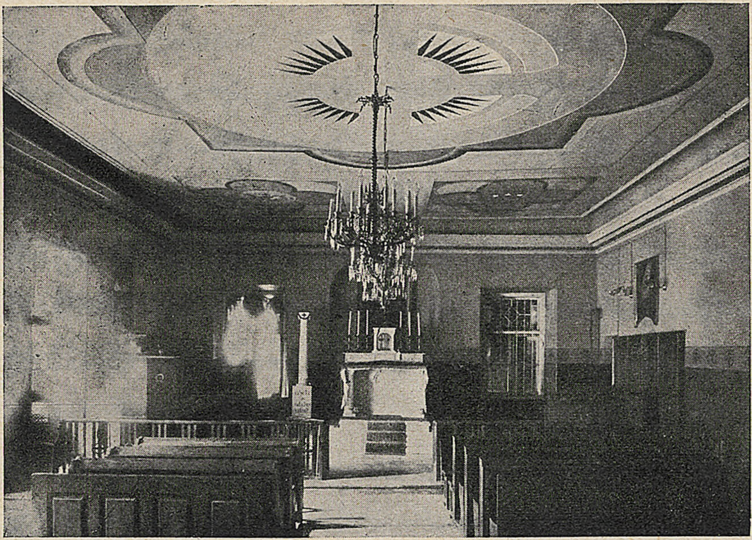
Z sodalicyj akademików w Polsce.

Lwów. Sprawozdanie za rok uniwersytecki 1929/30 stwierdza ogólny postęp i wzmocnienie sodalicji. Widać je w wysokiej ideowości członków, ostatecznem stworzenie ram organizacyjnych, wytworzeniu licznej grupy sodalisów stanowiących ośrodek pracy, w końcu w powolnem zdobywanie własnego oblicza ideowego pod hasłem: „Sodalicja dla akademików jest źródłem życia nadprzyrodzonego"! Nie brak jednak było i pewnych objawów ujemnych, jak: brak inicjatywy ze strony sodalisów, zbyt mało rozwinięte poczucie odpowiedzialności, ofiarności, bojowości, odwagi przekonań, zbyt słaba siła atrakcyjna samej sodalicji.

W pracy zewnętrznej wysuwa się na pierwszy plan współudział w kilku obchodach katolickich, serdeczny stosunek i współpraca z „Odrodzeniem" przyjacielskie stosunki ze Zw. akad. „Młodzież Wszechpolska". Obok usiłowań nawiązania bliskiego kon



Kaplica wschodniego obrządku w lubelskim Instytucie Misyjnym.
Ołtarz przy otwartych carskich wrotach (do artykułu «Z niwy misyjnej»).



Wnętrze kaplicy św. Józafata tamże (w obrządku łacińskim).



Ikon z carskich wrót. Styl bizantyński.



Nasi Koloniści ze Śnieżnicy przed kościołem parafjalnym w Kasinie Wielkiej, do którego należy Kolonja.

taktu ze Związkiem sodalicyj akademików w Polsce, zaznacza się w tym roku duże zbliżenie do sodalicyj gimnazjalnych we Lwowie. Przyniosło to zwiększenie się procentu maturzystów przechodzących do sodalicji akademików.

W życiu wewnętrznem sodalicji ośrodkiem były wspólne Msze św. sodalicji i adoracje miesięczne. Praca intelektualna notuje 13 zebrań plenarnych. Z ciekawszych referatów wymienić należy: prof. Lewickiego „O chrześcijańskiej rodzinie i małżeństwie“, prof. Gröera p. t. „Dwa typy katolicyzmu — francuski i niemiecki“, kol. K. Malki p. t „Rola sodalicji w życiu akademickiem“ i kol. St. Nahlika p. t. „Ideał karności“. — W sekcji Pisma św. zajmowano się egzegezą Listu św. Pawła do Efezjan, a w sekcji apologetycznej omawiano szereg trudności i zarzutów przeciw wierze św. napotykanych w życiu codziennem przez sodalisów.

W życiu towarzyskiem wspominamy Opłatek i Święcone urządzone wspólnie z Sodalicją Panów. Ponadto zapoznawaliśmy się bliżej w czasie śniadań, które poprzedzały nasze zebrania. Umożliwiając nam przystępowanie do Komunji św., były one równocześnie dla nas chwilą rozrywki, w której najlepiej mogliśmy się zaprzyjaźnić. W tem miejscu musimy gorąco podziękować Sodalicji Pań, za łaskawe zorganizowanie tych śniadań.

Wreszcie Konsulta odbyła zebrań 9. Praca w niej toczyła się w atmosferze wzajemnego zaufania i przyjaźni.

Warszawa Sodalicja akademików przesłała nam wykaz członków swojej Konsulty, który ze względu na dołączenie doń sodalicyj szkolnych, z których przybyli jej członkowie, niewątpliwie zainteresuje nasze sodalicje związkowe. Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes, Stefan Niebudek, prawo (Częstochowa I.); Viceprezes I Karol Pieńkowski, prawo (Warszawa I); Viceprezes II Antoni Gajewski, prawo (Warszawa III); Sekretarz Jan B. Kucharczyk, prawo (Warszawa IV); Skarbnik Jan Reterski, politechn. (Częstochowa II); Gospodarz lokalu Jan Seb. Sędek, prawo (Kielce III); Bibljotekarz Jerzy Tuz, medyc. (Biała podlaska).

I. Ogólno-sodalicyjny „Opłatek“ w Grodnie.

Niezmiernie miła i serdeczna uroczystość odbyła się w Grodnie w dniu św. Trzech Króli b. r.

Przy współudziale wszystkich sodalicyj starszego społeczeństwa powstał Komitet, który po dłuższych przygotowaniach doprowadził do prześlicznego obchodu.

W dniu oznaczonym popołudniu, do dużej auli państwowego gimnazjum żeńskiego poczęły napływać tłumy sodalisek, sodalisów i zaproszonych gości, którzy przybyli bardzo licznie, wydatnie zasilając fundusz opłatkowy.

Cały obchód zagaiła p. dyrektorka Niedźwiedzka, jako gospodyni gmachu, podkreślając znaczenie sodalicyj i wyrażając swą radość z powodu tego pierwszego „Opłatka“. Po zagajeniu nastąpiły reprezentacyjne przemówienia od sodalicyj żeńskich i męskich.

Polonez Ogińskiego „Les adieux pour la patrie“ — duet skrzypcowy, rozpoczął część I. wokalno muzyczną wieczoru. Po skrzypcach nastąpiła deklamacja, potem śpiew, następnie skrzypce, potem znów śpiew solowy sopranistki sodaliski ze Szkoły Handlowej, która odśpiewała niby-kolendę „W betleemską cichą noc...“ napisaną i na fortepjan ułożoną przez jednego z sodalisów Grodno I.

W miłym nastroju minęła pierwsza część. Ks. Moderator Hrynkiewicz, trzymając w ręku biały opłatek, wypowiedział kilka uwag w związku z uroczystością i rozpoczął łamanie się opłatkiem...

Wszystkie więzy sztuczności prysły. Wszyscy poczuli się jedną rodziną, której matką była Matka Najświętsza. Ze łzami w oczach każdy przełamywał się ze swymi braćmi w Chrystusie śnieżnym opłatkiem, życząc opieki Matki Bożej nad tymi, którzy walczą pod Jej błękitnym sztandarem w imię najszczytniejszych idej...

A potem kolendy, polskie kolendy *Wśród nocnej ciszy*, *Bóg się rodzi*, *Przybieżeli* i inne.

Niefrasobliwość dochodzi do zenitu w sali jadalnej, gdzie z matczyną opieką i miłością krzątają się panie sodaliski. Śmieją się oczy i rośnie serce na widok piętrzących się waz z pączkami, chróścikiem, na widok czarnych tortów, rumianych jabłuszek.

Na zakończenie krótka zabawa towarzyska i o g. 8 m. 30 kończy się „Opłatek". Wszyscy spieszą do lekcyj na środę, gwar milknie, cisza obejmuje swe panowanie w sali i w długich korytarzach dawnego klasztoru dominikańskiego... Lecz w sercu każdego uczestnika na długo pozostają miłe wspomnienia, niezatarte wrażenie z pierwszego wszechsodalicyjnego „Opłatka" w Grodnie. Po Akademji Kostkowej „Opłatek" to drugie wielkie wydarzenie, to jeszcze jeden dowód, że sodalicje żyją, myślą i pracują.

Grodno 15 stycznia 1931. *Ludwik Brunon Świderski.*

Nowe książki i wydawnictwa.

O. Hardy Schilgen T. J.: **O czystość młodzieży,** rzecz o wychowaniu do czystego życia dla rodziców, wychowawców, duszpasterzy, przekł. z niem. str. 270, XX. Jezuici, Kraków. Kwestja czystości w wychowaniu nigdy nie traciła nic ze swej doniosłości, a dzisiaj przeciwnie zdaje się jej nabierać z każdym dniem coraz więcej. Żyjemy przecież w epoce rozpętania zmysłów, które po wojnie światowej zabija miljony dusz i czasem bezradnie wprost patrzymy na to, co się dzieje, łamiąc ręce nad strasznym losem młodych, którym dziś przychodzi żyć, rozwijać się, dojrzewać. Ofiar przybywa, potop wzbiera. Książka O. Schilgena, przychodzi w sam czas i wszystko zdaje się wskazywać, że przynosi jedyne rozwiązanie sprawy. Trzeba więc, aby każdy ojciec i matka, każdy kapłan i nauczyciel tę książkę przeczytał, przemyślał i stosował, co zaleca głębokie i długoletnie doświadczenie jej autora.

Hr. J. du Plessis: **Coraz wyżej!** Bohaterskie życie Jana du Plessis, komendanta sterowca „Dixmude" tłum. z franc. str. 317. Wyd. XX. Jezuitów, j. w. Jest faktem radosnym, że wychodzi obecnie coraz więcej książek religijnych, naprawdę porywających. Dobro, które szerzą, jest jeszcze niewidzialne, ale okaże się wkrótce, zwłaszcza wśród młodych, którym takiej strawy duchowej koniecznie potrzeba. Dobrze więc że po „Piotrze Jerzym Frassatim" wychodzi „Coraz wyżej". Książka napisana doskonale, ujęta umiejętnie, syntetycznie, a gorąco — cóż dziwnego — gdy ojciec rodzony pisze żywot wielkiego, bohaterskiego syna! Jest w tej książce wszystko, co może porwać młodego i nauczyć go, jak można żyć, gdy się chce pełni życia i gdy się miłuje młodość świętą, przeczystą. Należałoby użyć wszelkiego wpływu, aby ta książka zbłądziła w ręce szerokich zastępów polskiej młodzieży, aby, jeśli Bóg da, przyczyniła się do powstania polskich Du Plessisów. Jakże nam ich bardzo potrzeba! Zalecamy ją gorąco do wszystkich bibljotek sodalicyjnych, zalecamy jako lekturę wszystkich naszych ósmaków, maturzystów, akademików. Czasu i serca tym kartom poświęconego nie pożałują w życiu nigdy. (O ileby doszło kiedyś do drugiego wydania, należałoby koniecznie poprawić przykry, a stale powtarzający się błąd stylistyczny w zdaniach względnych fałszywie rozpoczynanych od „co" (n. p „w czasie, co był dowódcą"), w dwukrotnym cytacie greckim dwukrotnie jest błąd drukarski przepisany zdaje się z oryginału franc.).

Marja Czeska-Mączyńska: **Helusia z Rakowickiego Młyna.** Księg. św. Wojciecha, str. 227. Przemiła powieść! Osnuta bardzo zresztą dyskretnie na tle dziejów Wolnego Miasta Krakowa i przez to tem sympatyczniejsza, zwłaszcza dla Krakowian, kreśli dolę i niedolę szlachetnego polskiego dziewczęcia, które po tysiącznych cierpieniach i zawodach znajduje wreszcie zasłużone szczęście i dobrego, zacnego towarzysza życia. Powieść cała opiera się na zdarzeniach prawdziwych i właściwie jest po mistrzowsku skreśloną powieścią biograficzną rzeczywistej osoby. Książkę odkłada się z nadzwyczaj miłem uczuciem, które potęgują doskonałe wprost ryciny bogato rozsypane po jej miłych kartach. Polecamy.

Kamil X. Giżycki: **Przez knieje i stepy,** przygody chłopców polskich na Syberji i w Mongolji, Księg. św. Wojc str. 370. Literatura podróżniczo-awanturnicza zawsze z natury rzeczy znajdować będzie wśród młodych zapamiętałych zwolenników. Wśród niej książka Giżyckiego zajmie napewno poczestne miejsce. Oparta o zadziwiającą

znajomość tak mało dotąd zbadanych terenów Syberji i Mongolji więc geografji, fauny, flory, a już szczególnie etnografji, barwnym stylem opowiada o zadziwiających przygodach dwóch braci, młodych chłopców polskich. A przytem co najważniejsze w całość i stoi na wysokim poziomie moralnym Nasi chłopcy są prawdziwie wierzący, modlą się w różnych chwilach życia, to też gdy ich żegnamy (zdaje się nie na zawsze, bo autor zapowiada tom drugi) zostają nam w miłej pamięci i chcielibyśmy, by w dzielności i prawości charakteru znaleźli w Ojczyźnie dużo, dużo naśladowców.

Elżbieta Schmidt-Pauli. **Chleb i róże.** Księg. św. Wojciecha, str. 67, Jest to pierwsza książka z nowego cyklu żywotów świętych dla dzieci. Opracowana jest tak, jakby była krótką powieścią, w ważniejszych szczegółach zupełnie zgodna z historją i legendą. Dzięki temu sceny z życia świętych — tutaj św. Elżbiety węgierskiej — wrażają się silniej w umysł małego czytelnika. Żywot przeplatany jest w tekście obrazkami, które znakomicie oddają szczegóły historyczno-obyczajowe dawnych czasów i uwydatniają postać główną w rozmaitych zdarzeniach jej życia. Słowem umiarkowana, bardzo literacka i artystyczna dekoracja przedmiotu znamionuje nowe wydawnictwo „Żywotów świętych", nadając im wyraz wręcz oryginalny.

Helena Pagés. **Siewca radości.** Księg. św. Wojciecha, str. 55. Rzecz o św. Filipie Nereuszu, założycielu zgromadzenia oratorjanów, anegotycznie ułożona. Podobnie jest pomyślana jak książeczka o św. Elżbiecie. Zalecić ją można szczerze do czytania przez dzieci i młodzież naszą.

Moderator, kwartalnik dla XX. Moderatorów S. M. w Polsce, Rok II zesz. 3 i 4 Kraków, Kopernika 26. (rocznie 4 zł.). Podziwiać należy energję i ofiarność Wydawnictwa, które mimo słabego poparcia przecież nie zawiesza tego organu, tak nam potrzebnego. Podwójny zeszyt za II półrocze 1930 przynosi mnóstwo aktualności. Wyliczymy tylko tytuły artykułów: Modlitwa myślna jako warunek postępu w doskonałości chrześc. (X J. Rostworowski), Sodalicja a polityka (Tenże), Życie Matki Najśw. ujęte w szereg nauk na naboż. sodal Przemowa przy przyjęciu do sodalicji (X. J. Sobaś), Szkic nauki sodal na początek Adwentu (X M. B), Na czem polega prawdziwa wartość człowieka (X. J U.), Rozważanie nad naszemi zapatrywaniami na rzeczy, stosunki i wydarzenia (X. J. U.), O niezmienności Bożej (X. J. U), Wykład na zebraniu — Troska o doskonałość w sodalicji (X. J Sobaś), Plan pogadanek apolog., o Kościele katol. na cały rok, Okrężne czytelnie „Postęp". A więc istna kopalnia dla moderatora. (Brak tylko zeszytom spisu treści na okładce, o co bardzo prosimy).

Kalendarz „Dzwonu Niedzielnego", Kraków, str. 117. C. 1·50 zł. Wydany po raz pierwszy Kalendarz „Dzwonu", przedstawia się bardzo sympatycznie. Na 117 stronach tekstu przynosi treść bardzo różnorodną (wśród niej ciekawe artykuły o powstaniu z 1831 roku i wychodźtwie polskiem we Francji, nadto mnóstwo doskonałych opowiadań i dykteryjek). Nowemu wydawnictwu życzymy, by już po pierwszym roczniku stał się jego Kalendarz nieodstępnym przyjacielem całorocznym każdej polskiej, katolickiej rodziny i to nietylko w archidiecezji krakowskiej.

Sprawozdanie sodalicji marj. akademików w Krakowie za r. szk. 1929/30 str. 32. Sodalicja akad. krakowskich obchodzi w roku 1931 czterdziestolecie istnienia i bogatej działalności. Po katastrofie lat wojennych pracuje w wolnej Polsce ze zdumiewającą energją. Świadczy o tem także ostatnio nam nadesłane Sprawozdanie. Pięć dobrze rozbudowanych sodalicyjnych sekcyj, żywy udział i w życiu uniwersyteckiem i katolicko-obywatelskiem, własny dom mieszkalny dla 68 sodalisów, zgórą 300 członków w organizacji — wszystko to stawia sodalicję krakowską na czele polskich sodalicyj akademików. Oby ten stały rozwój wiódł ją nieustannie wzwyż — wewnętrznie i zewnętrznie.

Nadto nadesłano do Redakcji:

Wydawn. Księg. św. Wojciecha w Poznaniu: Jerzy Gutsche: Czem być możemy? str. 98.

J. F. Cooper: Prerja, powieść, str. 377.

Wydawn. XX. Jezuitów, Kraków, Kopernika 26.

X. Fryd. Klimke T. J: Historja filozofji, przekł. z niem. 2 tomy 423 i 406 str. C. 17 zł.

X. dr. J. Donat: T. J. Wolność nauki, obraz nowoczesnego życia naukowego, przeł. z niem. str. 336.

Św. Robert Bellarmin T. J. (żywot) str. 184.

Z różnych nakładów:

O. P Duchaussois: Wśród lodów polarnych u Indjan i Eskimosów przekład 219 ilustr. str.376. z 86 tys. orgin. franc.

Część urzędowa i organizacyjna.

I. Zjazd prowincjonalny warszawski w dniach 10, 11 i 12 kwietnia 1931 w Warszawie.

Zarys programu:

Piątek, dn. 10 IV. godz. 16 Nabożeństwo w kośc. PP. Wizytek. Godz. 17: I. Zebranie plenarne w sali „Theologicum". Wieczorem Spowiedź św. Delegatów.

Sobota dn. 11 IV. godz. 9 Msza św. i Komunja św. w kośc. PP. Wizytek. Śniadanie.

Godz. 10·30 II. Zebranie plenarne, referat, dyskusja.

Godz. 15 Konferencja XX. Moderatorów. Delegaci zwiedzają miasto.

Godz. 18·30 Wieczornica.

Niedziela dn. 12 IV. godz. 9 Msza św. j. w. Śniadanie.

Godz. 10·30 III. Zebranie plenarne, referat, dyskusja.

Obiad. Rozjazd.

Zgłoszenia: Karty zgłoszenia roześle w lutym Centrala Związku. Termin ich zwrotu do Warszawy dnia 15 marca 1931. Późniejsze nie mogą być uwzględnione. Koszta uczestnictwa podane w kartach zgłoszeń.

II. Zjazd prowincjonalny krakowski dnia 11 i 12 kwietnia 1931 w Krakowie.

Zarys programu. Zjazd łączy się (częściowo) z ogólno-polskim Kongresem sodalicyj męskich w Krakowie (w tym samym terminie) z okazji 40-lecia krakowskiej sodalicji akademików.

Sobota 11. IV. godz. 16. Nabożeństwo wstępne przed cudownym obrazem „Smętnej Dobrodziejki" (N. M. P. Bolesnej) w Kaplicy bazyliki OO. Franciszkanów.

Godz. 16·40 Inauguracyjne zebranie Zjazdu w sali nowego „Domu Katolickiego".

Godz. 18·40 Wieczerza.

Godz. 19 Uroczysta Akademja Kongresu sodalicyjnego.

Godz. 21 Zebranie towarzyskie w Domu sodalicji akademików (tylko dla naszego Zjazdu).

Godz. 23 — 24 Męska nocna adoracja Najśw. Sakramentu w kościele Marjackim.

Godz. 24 Uroczysta Msza św. i Komunja św. Kongresu i Zjazdu.

Niedziela 12. IV. Godz. 8 Msza św. cicha (prywatnie i nieobow. wobec nocnej). Śniadanie.

Godz. 10 II. Zebranie Zjazdu w sali Domu Katolickiego.

Godz. 12 Obiad sodalisów — konferencja XX. Moderatorów.

Godz. 13 Wspólny obiad XX. Moderatorów w Archid. Seminarjum Duch. krakow. Sodalisi zwiedzają miasto.

Godz. 15 Zebranie plenarne Kongresu w Domu Katolickim.

Godz. 17 Pochód Kongresu na Wawel (przy wspólnem odmawianiu Różańca). W katedrze na Wawelu Te Deum laudamus — zamknięcie Kongresu i Zjazdu.

Warunki uczestnictwa: Zasadniczo z każdej sodalicji związkowej na terenie prowincji krakowskiej (archid. krak. diec. tarnow., kiel., częstoch., katow.) przybywa X. Moderator i 1 delegat. Wyjątkowo za zgodą X. Mod. prowincji możliwy przyjazd 1 gościa, o ile się postara dla siebie o kwaterę i utrzymanie w Krakowie. Koszta dla delegatów za całość wyniosą około 7 — 8 zł.; dla księży ze wsp. obiadem ok. 10 — 12 zł. XX. Moderatorzy, o ile zażądają, znajdą kwatery w Archid. sem. krakowskiem Podzamcze 8 (z archid. krak.); w sem. duch. częstochowskiem (z diec. częstochow. i kieleckiej): w Sem. duch. śląskiem (z diec. katowickiej). Delegaci zaś w bursie Związku Niew. Katol. i ew. w arcyb. Małem Seminarjum.

Karty zgłoszenia będą rozesłane w lutym.

I. Zjazd prowincjonalny gnieźnieńsko - poznański dnia 11 i 12 kwietnia 1931 w Gnieźnie.

I. Zjazd prowincjonalny wileński (prawdopodobnie) około 1 lipca 1931 w Wilnie.

II. Zjazd prowincjonalny lwowski (prawdopodobnie) dnia 1 i 2 listopada 1931 we Lwowie.

Od Wydawnictwa i ze Składnicy.

Odpowiedzi od Redakcji P. W. **X. Moderator Borszczów.** Miesięcznik nigdy we wrześniu nie wychodzi. **P F. St. Sącz.** Niestety w wierszach ani odrobiny talentu. Lepiej zaprzestać. **Sod. Warszawa I.** Oczywiście, że list Wasz zaginął. Obecnie już zmieniliśmy, zwrócone odpisaliśmy w r ku. **Sod. Radom II.** Wszystko co mamy na składzie wraz z cenami ogłaszamy na okładce miesięcznika, a tam niema wzmianki o odznakach tańszych. **Sod. Święciany.** Numery, o które piszecie wogóle nie wyszły, gdyż w lipcu, sierpniu i wrześniu pisma nie wydajemy. **PW. X. Moderator. Kościan.** Według ogłoszenia przed blisko 2 laty nie zamieszczamy przy nekrologach fotografij zmarłych sodalisów. Obecnie przy ilustrowanych dodatkach, drukowanych zgóry na 2 — 3 miesiące, jest to i technicznie niewykonalne. Przepraszamy. Czy

odesłać? **J. K. Absolwent w Cz.** Artykuł nadesłany bardzo słaby, zaledwo na poziomie średniego zadania domowego, mimo cytatów. Dziwnie wygląda przy tej grece i mnóstwie słów obcych, błędna ortografja polska, jak: „kultóra", „hemja". Niema też właściwie w całej rozprawce żadnej nowej myśli. Nie skorzystamy. **Sod. Bydgoszcz IV i Lwów IV.** Jaka szkoda, żeście nie zwrócili nam Kalendarzyków choćby w listopadzie. Mieliśmy tyle zamówień! Dziś musimy je ze stratą wyrzucić, a tak prosiliśmy o zwrot w październiku.

Składnica ma na próbę w sprzedaży pewną ilość **odznak naszych srebrnych, ale oksydowanych,** po tej samej cenie co zwyczajne. Sodalicje, któreby je pragnęły otrzymać, zechcą to specjalnie podać w zamówieniu.

Polecamy gorąco nasze wydawnictwa nutowe. (**„Nasz Chór"**). Cennik na okładce.

Nekrologja.

Dnia 4 stycznia 1931 po dziesięciomiesięcznej chorobie Matka Najświętsza powołała do swego orszaku gorliwego członka sodalicji Wilno V, **ś. p. Alfonsa Żebrowskiego,** ucz. VII kl. gimn. OO. Jezuitów tamże. Ś. p. Alfons uprzejmością i pogodnem usposobieniem zjednał sobie w szkole serca profesorów i kolegów, przyświecając wszystkim pilnością i gorliwością w nauce Znany był z tego, że od klasy pierwszej nie opuścił żadnej lekcji. W czasie choroby wszelkie dolegliwości znosił z poddaniem się woli Bożej. Dowiedziawszy się, że w każdej chwili może nastąpić śmierć, przyjął to z pogodnym uśmiechem i opatrzony Św Sakramentami zakończył swe życie, jak prawdziwy sodalis. W pogrzebie wzięli udział profesorowie, koledzy i sodalisi. *Devotus Mariae numquam peribit.*

Udział sodalicyj związkowych w akcji na rzecz Kolonji.

(Wykaz składek ostatnich 59 sodalicyj związkowych).

Obecny wykaz kończy się na ostatnim roku administracyjnym, to jest na dniu 15 czerwca 1930 Cyfry arabskie oznaczają kwotę nadesłanych złotych, tłusty druk wpisanie do **Złotej Księgi** po przekroczeniu w ofiarach kwoty 300 zł.

Rudnik n/San.	277·70	Staszów	8·75	Warszawa VII	25·—
Rzeszów I	90·—	Stryj	113·45	Wąbrzeźno	150·—
„ II	206·—	Śrem	124·40	Wejherowo I	151·75
„ III	15·—	Szamotuły	215·—	„ II	55·90
„ IV	25·—	Tarnowskie Góry I	228·—	Wieliczka	185·—
Sambor	133·50	„ „ II	35·40	Wolsztyn I	105·—
Sandomierz	158·—	Tarnów I	73·—	„ II	118·—
Sarny Poleskie	37·—	„ II	208·30	Wołkowysk	5·—
Słonim I	119·45	„ III	48·—	**Wilno I**	**605·85**
„ II	80·—	„ IV	115·—	„ II	145·—
Sejny	21·05	Tczew	25·—	**Wilno III**	**634·50**
Siedlce I	171·—	Turek	63.75	„ IV	92·—
Siedlce II	**397.60**	Toruń	80·—	„ V	180·25
„ III	143·-	Trzemeszno	24·—	„ VI	54·—
Sierpc	63·—	Warszawa I	169·42	„ VIII	25·—
Skarżysko	93·—	„ II	75·30	Zamość	46·—
Sokołów Podlaski	153·—	„ III	50·—	Zduńska Wola	57·35
Suwałki	138·—	„ IV	56·—	**Zakopane**	**3.468·10**
Suchary	18·—	„ V	25·—	Zawiercie	—·—
Starogard	52·—	„ VI	40·—		

NASZE SPRAWOZDANIA.

BYDGOSZCZ II. (państw. gimn. klas — dn. 20 paźdz 1930) W roku szkolnym 1929/30 sodalicja nasza liczyła 38 członków (27 sod., 3 kand., 8 asp.) Zebrań odbyło się 9, wspólnych nabożeństw, połączonych z Komunją św. 10. Referaty: Idźmy wzwyż, Święty Stanisław Kostka jako wzór młodzieży, O miłości Bożej, Papiestwo i kultura, Kościół katolicki a działalność jego największych wrogów, Św. Kazimierz królewicz polski. Sodalicja abonuje mies. „Sodalis Marianus" a wszyscy członkowie „Pod znakiem Marji". Przy sodalicji założono następujące kółka: Misyjne liczące 15 członków. Prenumeruje ono pisemko misyjne „Echo z Afryki" oraz „Misje Katolickie". Czerwony Krzyż liczący 38 członków. Obejmuje on prócz członków sodalicji także harcerzy. Sodalicja brała udział w Kongresie sodalicyjnym w Częstochowie w ilości 17 członków. Frekwencja 78%.

CHODZIEŻ (gimn. państw. — dn. 3 listop.) Sodalicja nasza rozpoczęła pracę w roku szkolnym 1929/30 walnem zebraniem. Uchwalono na niem zwrócić uwagę na pracę duchową sodalisów. W ciągu roku sodalicja nasza urządziła 9 nabożeństw i 7 zebrań, na których wygłoszono 2 referaty p. t. Więcej radości i Chrystus - Król, oraz czytano rozdziały z „Przewodnika Sodalicji". Uporządkowano archiwum. Wprowadzono dziennik podawczy, kotrolę na nabożeństwach i zebraniach. Frekwencja na zebraniach i nabożeństwach 98%. Bibljoteka liczy 37 książek. Sodalicja liczy 31 człon. sodalisów.

JAWORÓW (gimn. państw. — dn 9 grudnia). Z wiosną 1929 r. młodzież naszego zakładu, wiedziona miłością Boga i wielką ideą sodalicyjną, utworzyła w swojej rodzinie szkolnej sodalicję marj., która liczy 30 członków (18 sod., 4 kand, 8 asp.) W łonie Sodalicji utworzono sekcję misyjną (15 czł) która zebrała 2 000 znaczków poczt. Założono również odrębną sekcję młodszych czyli ministrantów, w skład której wchodzi 15 czł. Wszyscy członkowie uczęszczali co miesiąc do ŚS. Sakramentów. Zebrań mies. było 9 zwycz. i 1 walne. Konsulta urządzała swoje posiedzenia 1-2 razy miesięcznie. Wygłoszono referaty: Początek i rozwój sodalicji marj., Marja Królowa Korony Polskiej, Rola Kościoła katolickiego w dziejach Polski, Wady i przywary młodzieży, O kształceniu woli, Czynna miłość bliźniego, Św. Stanisław Kostka, a czasy obecne. Cud św. Januarego, Miłość i łzy Matki Najśw. Staraniem sodalicji urządzono w r. 1929 i 1930 uroczystą akademję ku czci Patrona Sodalicji i naszego zakładu św. Stanisława Kostki. Na poranku tym byli obecni przedstawiciele „Koła rodzicielskiego", grono pp. profesorów wraz z p. Dyrektorem i młodzież całego zakładu.

KIELCE I. (gimn. państw. im. J. Śniadeckiego — dn. 27 paźdz.) Nowy zarząd wybrany 11 X. 1929 na pierwszem zebraniu opracował szczegółowy program pracy na r. szk, 1929/30 a XII. istnienia sodalicji. Liczyła ona 48 członków, (24 sod, 12 kand., 12 asp.) Zebrań ogólnych odbyło sie 8, każde poprzedzone zebraniem zarządu. Referaty: Św. Stanisław Kostka, Socjalizm a katolicyzm, Etyka katolicka w stosunkach międzynarodowych, Rzym a Polska we wzajemnym stosunku, ponadto, na jednem z zebrań, odbył się odczyt z przeźroczami o Matce B. z Lourdes dostępny i dla niesodalisów. Nabożeństw sodalicyjnych i adoracyjnych (ogólno szkolnych) odbyło się 8 i tyleż spowiedzi i Komunji św. Frekwencja 60%-70%. W łonie sodalicji istniały 3 sekcje: eucharystyczna, misyjno-dobroczynna i nowicjuszów. Zebrania z referatami odbywały się co tydzień w sekcji nowicjuszów a co 2 w pozostałych sekcjach. Bibljoteka liczy 490 tomów, oraz prenumeruje: „Pro Christo", „Sodalis Marianus", „Przewodnik katolicki", „Przegląd powszechny", „Głosy katolickie", „Misje katolickie", „Powściągliwość i praca", „Posłaniec Serca Jezusowego", „Wiadomości katolickie", „Pod znakiem Marji" (70 egz.) Sprawę kolonji popieraliśmy, wedle możności, przez sprzedawanie kalendarzyków i nalepek.

MYŚLENICE (gimn. państw. — dn 11 listop.) W ubiegłym roku szkolnym sodalicja nasza liczyła 62 członków. Zebrań konsulty odbyło się 12, miesięcznych 9. W ciągu roku sodalisi przystępowali do Komunji św. i brali udział w nabożeństwach sodalicyjnych, odprawianych w każdym miesiącu. Referaty: Patrjotyzm Sienkiewicza, Typ młodego Polaka, Praca jako podstawowy czynnik w życiu indywidualnem i społecznem, Alkohol i jego wpływ na duszę i ciało, Istota socjalicyzmu, Bolszewizm a młodzież. Założono „Kółko misyjne", aby wzbudzić zainteresowanie młodzieży gimn. ruchem misyjnem. Oprócz sodalisów bowiem należą doń niesodalisi. Oprócz miesięcznika „Pod znakiem Marji", prenumeruje sodalicja, wraz z Kółkiem misyjnem 72 egz. „Młodzieży Misyjnej" i 67 egz. „Małego Apostoła". Z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwo-

ści założono również w tym roku „Kółko Abstynentów". Zgłosiło się doń 15 członków, którzy po przetrwaniu kilkumiesięcznej próby będą wpisani do „Złotej Księgi". Ważnem zdarzeniem w ubiegłym roku było poświęcenie sztandaru sodalicyjnego. W związku z tą uroczystością odbyła się uroczysta Akademja ku czci św. St. Kostki, na której był obecny Książę Metropolita Sapieha. W roku ubiegłym urządzono również staraniem sodalicji przedstawienie „Betleem Polskie" Lucjana Rydla, z którego część dochodu (50 zł) wysłano do Związku na Kolonję.

POZNAŃ III. (gimn. państw. św. Marji Magdaleny — dn. 3 paźdz.) Sodalicja nasza liczy 66 członków (48 sod., 1 kand., 19 asp.) Zebrań konsulty odbyło się 9 i tyleż plenarnych. Referaty: Kościół a społeczeństwo, Misje i obowiązki wobec nich, Widowiska teatralne i kinematograficzne i ich wpływ na młodzież, Sodalis jako apostoł w życiu towarzyskiem, Moje wrażenie z pielgrzymki do Rzymu, Prześladowania religijne w Rosji. Frekwencja 80%. Praca sodalicyjna rozwijała się w trzech kółkach a mianowicie: w kółku przygotowawczem (8 zebr.) społeczno organizacyjnym (6 zebr. 5 refer.) Młodzież przyszłością narodu, Jak wygłosić referat, Dlaczego zakładamy stowarzyszenia, Jaka powinna być praca w stowarzyszeniach, O społeczeństwie, i w apologetycznem (3 zebr.) Łącznikiem między wszystkimi sodalisami były wspólne nabożeństwa miesięczne z Komunją św. Na wyraźne życzenie klas niższych (I.-IV.) utworzono w sodalicji Kółko Misyjne, w skład którego wchodziło 110 członków. Gromadzono tu drobne datki pieniężne, używane znaczki pocztowe i wysyłano do Centrali diecezjalnej Pap. Dz. Rozkrzew. Wiary. Dnia 8 XII. 1929 przyjęto uroczyście nowych członków do sodalicji na mszy szkolnej recytowanej w języku łacińskim. W trzydniowych rekolekcjach zamkniętych w Gościeszynie wzięło udział 8 sodalisów maturzystów. W Kongresie w Częstochowie, z okazji Dziesięciolecia Związku wzięło udział 11 sodalisów z ks. moderatorem.

V. WYKAZ DARÓW I WKŁADEK

(za czas od 14 grudnia 1930 r. do 17 stycznia 1931 r.

I. Wkładki XX. Moderatorów (według uchwały konferencji w Wilnie): X. Gietyngier Będzin 12, X. Leśniowski Biała Podlaska 3, X. Skudrzyk Bielsko 6, X. Boczar Borszczów 6, X. Hanelt Bydgoszcz IV 6, X. Wolny Chrzanów 6, X. Koźlicki Częstochowa II 12, X. Szczerbicki Gostyń I 2, X. Hrynkiewicz Grodno I 6, X. Wacławski Jaworów 6, X. Josiński Katowice 6, X. Krzakowski Kielce I 6, X. Berek Kościan 6, X. Mazanek Kraków VIII 6, X. Prażnowski Kraków IX 6, X. Thullie Lwów I 6 X. Sokołowski Lwów IV 12, X. Łomiński Łódź III 6, X. Dudziak Mielec 6, X. Tomala Mikołów 6, X. Korzeniewski Otwock 6 X. Kozłowski Poznań II 6, X. Drygas Poznań IV 6, X. Nowakowski Poznań VII 12, X. Adamczewski Puławy 6, X. Werbel Rogoźno II 6, X. Gac Skarżysko 6, X. Augustynik Sosnowiec 6, X. Gunia Tarnobrzeg 6, X. Wasiak Warszawa VII 6, X. Alchimowicz Wilno VII 6, X. Wilk Włocławek 6, X. Wierzbicki Zgierz 6.

II. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od **każdego członka miesięcznie podano w groszach**). Aleksandrów 340, Biała Mał. II 1900, Biała Podlaska 400, Bielsko 230, Borszczów 600, Brodnica 525, Buczacz 700, Chełmża 2300, Chojnice 350, Chrzanów 700, Częstochowa II 200, Dębica 280, Gdańsk 130, Gniezno 400, Gostyń I 270, Grodno I 800, Grodno III 90, Inowrocław 1070. Janów Lubel. 250, Jarosław I 250, Jarosław II 750, Kalisz II 485. Katowice 5850, Kielce III 200, Kielce IV 600, Kościerzyna I 440, Kraków I 500, IV 460 VII 375, VIII 600, IX 1000, X 410, Krotoszyn I 225, Krotoszyn II 290. Król. Huta 120, Leżajsk 500, Lwów I 1330, Lwów IV 950, Łańcut 770, Łask 340, Łódź I 100. Łódź III 800, Łódź V 655, Mielec 180, Nakło 350, Ostrów Poz. 600, Otwock 200, Poznań I 410, III 1320, IV 1000, V 340, VII 2510 Przemyśl 330, Puławy 800, Radom I 300 Rogoźno II 1150, Rudnik n/San. 160, Rzeszów II 175, Rzeszów IV 120, Siedlce II 140, Skarżysko 175, Sosnowiec 400, Stryj I 190, Szamotuły 400, Śrem 330, Tarnowskie Góry I 760, Tarnów II 410, Tczew 115, Warszawa I 490, Wieliczka 500, Wilno I 500, II 120, IV 380, V 255, VI 150, VIII 12, Wolsztyn I 285, Wolsztyn II 85, Zakopane 600, Zamość 600, Zduńska Wola 375, Zgierz 600. **Razem sodalicyj 82.**

Najdroższą pamiątką Sodalicji

jest niewątpliwie **poświęcony medal prezesowski** z Najśw. Królową Jasnogórską, przechodzący z pokolenia na pokolenie. Wybór nowego prezesa nabiera powagi aktu religijnego przez wręczenie mu tej odznaki wysokiego urzędu.

Medale i łańcuchy są do nabycia w Składnicy Związku.

Ceny: medal bronzowy, złocony w ogniu 25 zł., łańcuch bronzowy złocony 20 zł. niebieskie płócienne etui 4·80.

Kandydaci!

Proście Waszych konsultorów o dyplomiki, miłą pamiątkę dnia wpisania Was na listę kandydatów! Cena tylko 5 gr. za egzemplarz.

Już wyszedł z druku potężny hymn:

„My chcemy Boga"

nuty na 1 głos i tekst 7 zwrotek. Cena tylko 15 gr. za egzemplarz.

Dawno oczekiwane, zupełnie nowe

barwne dyplomy z M. B. Częstochowską

wykonane całkowicie w kraju, już są do nabycia. Cena 50 gr. za egz.

Nowość: odznaki srebrne **oksydowane** po 2·50 zł.

Polecamy na rok szk 1930/31

KSIĘGĘ PODRĘCZNĄ

dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj

Cena dla naszych sodalicyj związkowych 4·50 zł. dla innych 5·— zł. silnie oprawna 5·50 (6·— zł.).

Czcionkami drukarni „POLONIA" Jana Trybuły w Zakopanem, Rynek.

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356 Cena 8·50 zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.
— **Prakt. podręcznik duszpasterstwa w szkole.** Str. 219. Cena 6 zł.
Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.
„Nasza korespondencja" dla XX. Moder. Nr. 5 z r. 1928, cena 40 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Fr. Kabe: **Scieżki młodości sławnych mężów.** 2 tomy. Cena 8 zł.
Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr., oprawny w płótno 4 zł.
Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena dla naszych sodalicyj związkowych 4·50 zł dla innych 5·— zł silnie oprawna 5·50 i 6·— zł.
— **Przed tak wielkim Sakramentem adoracje dla młodzieży.** Cena brosz. 80 gr. opr. 1·70 zł.
— **Rekolekcje zamknięte.** Cena 50 gr. (na wyczerpaniu).
— **Patron braterstwa młodej Polski św. Stan. K.** Cena 30 gr.
Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży w chwili obecnej. Cena 20 gr.
Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele. Cena 20 gr.
Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 20 gr.
Ks. Piotr Skarga: **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.
Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.
Wl. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.
Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal. regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie VII—XII 23—40.000. Cena brosz. 30 gr., opraw. 70 gr.
Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.
Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 25 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 1·— zł. za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę; Własny nakład Związku. Medal Sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.
Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. Cena na papierze 20, na kartonie 25 gr. Nowe dyplomy **barwne** na kartonie kredowym. Cena 50 gr.
Dyplomiki dla kandydatów. Cena 5 gr.
Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów sod. związkowych (srebrny monogram S. M.). Cena 2.50 zł. Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.
Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepjan. Nowa melodja! Nowe wydanie. Cena 20 gr.
Przysięga Sodalicji, muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.
„My chcemy Boga" — hymn Związków Katol. Cena 15 gr.
List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr
Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.
Tekst hymnu Związku. Cena 5 gr.
Karty pocztowe o wakac. Komunji św. Sztuka 3 gr.
Deklaracja niepalenia tytoniu. Sztuka 3 gr.
Pamiątka Dziesięciolecia Związku. 15 gr.

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW!